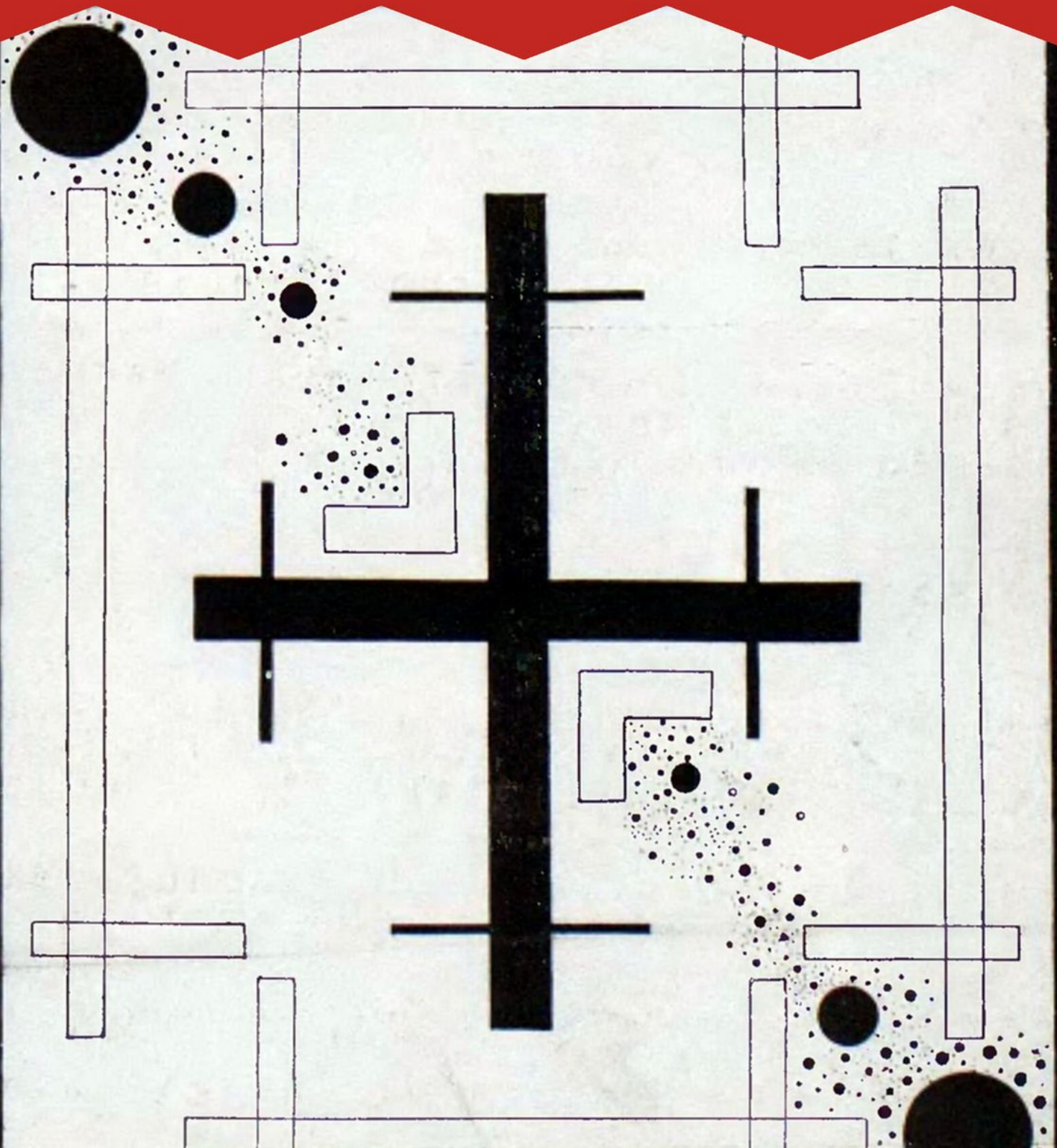


# Upalne popołudnie



TADEUSZ BOROWSKI

## Upalne popołudnie

*Józefowi Mortonowi<sup>1</sup>*

Na nagim niebie słońce leżało martwo jak wysuszona kość. Rozżarzone powietrze stało słupem nad ziemią. Na jezdni topił się asfalt i pachniał prażoną smołą. Jeździły po nim bezszelestnie ministerialne limuzyny. W ślad za limuzynami podnosił się mialki kurz i opadał na liście jak srebrna rdza.

Po lizaju wydeptanej ziemi biegały obdarte dzieci, kopały piłkę ze szmat, pokrzykiwały ochryple i wypluwały pył z gardła. Twarze ich były opuchłe i nabiegły z wysiłku krwią. W bramce między postrzępioną pociskiem topolą a stosem ubrań stał rozkraczony chłopiec, opierając dłonie o uda. Bramkarz miał podrapane kolana, ale krew już przyschła na skórze.

Kiedy, idąc od ulicy po zwiędłej trawie, zbliżyłem się do niego, gra właśnie się skończyła. Klóćąc się hałaśliwie i przerzucając szmaciankę z rąk do rąk, chłopcy zeszli w cień. Bramkarz natarł śliną rany na kolanach i, podniósłszy ubranie z ziemi, poszedł za innymi.

— O, jaka bezwstydną dziewczyna — przystanąwszy koło mnie, rzekł, jakby urażony, wskazując brodą w stronę wyschłego żywopłotu, który rósł pod ruinami. Dzikie wino pięło się po ścianach wypalonych domów, oplatało wąsami kamienne kariatydy i pleniło się na resztkach balkonów i galerijek. W cieniu drzew, na wilgotnym trawniku, rozstasowali się rodzinami ludzie. Mężczyźni leżeli półnaczy na kocach, oddychali ciężko, byli bladzi i rozmiękli jak gotowane ryby. Ich kobiety spały twarzą w trawie — obok zmiętych gazet, papierów po chlebie i skorup jajek. Inni mężczyźni, zdjąwszy z siebie marynarki, grali w zamkniętych kręgach w karty i pilnowali przynależnych im dzieci, które igrały różową piłeczką i uganiały się ze śmiechem pomiędzy rodzicami.

Za kręgami zaś rodzin, w samym środku słońca, wprost na wysuszonej ziemi pod żywopłotem, leżała bezwładnie, jak przywalona słupem, samotna dziewczyna w kwiecistej sukience, pod którą nie było bielizny. Wystawiła chciwie tłustą, spoconą twarz do słońca, podciągnęła kolana i rozchyliła zuchwale i wyzywająco rozlane białe uda.

— W rzeczy samej, co za bezwstydną dziewczyna — odpowiedziałem, przyjaźnie kiwnąwszy głową i, położywszy chłopcu rękę na ramieniu, zacząłem patrzeć na nią zachłannie — tak samo jak on.

Pożądanie, Kobieta, Ciało

<sup>1</sup>Morton, Józef (1911–1994) — pisarz i działacz ruchu ludowego, jednym z najczęściej poruszanych tematów w jego twórczości jest wieś. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/borowski-kamienny-swiat-upalne-popoludnie/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Borowski, *Kamienny świat*, "Czytelnik" Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1948.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Ilona Kalamon, Paulina Chormańska, Wojciech Kotwica.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.